

(II Romanista - P.Torri) Na biurko Dana Friedkina wpłynęły też dwie korespondencje z Włoch. Pierwsza dotyczy dekretu płynnościowego, który ogłosił oficjalnie nasz rząd. Drugi dotyczy stanowisk, słów i perspektyw ocenianych przez FIFA, UEFA i włoską federację piłkarską jeśli chodzi o najbliższą przyszłość piłki nożnej we Włoszech i na świecie. Friedkin ma za cel przemodelowanie liczb z Pallottą w sprawie nabycia klubu Giallorossich. Wraz ze swoimi najbardziej zaufanymi współpracownikami potencjalny nabywca Romy chce przeanalizować w szczegółach dwa elementy, aby spróbować wyobrazić sobie przyszłość. W tym sensie szczególnie dekret może przynieść pozytywne pomysły dla teksańskiego przedsiębiorcy urodzonego w Kalifornii. To element, który może dać nowy, mały impuls w kierunku zamknięcia transakcji, która wydawała się być faktem przed tym jak świat został przytłoczony pandemią.

W szczególności trzeba podkreślić, że nowe przepisy zniosły obowiązek dokapitalizowania spółek przed ustaloną datą czyli do 31 grudnia tego roku. Zasadniczo w przypadku Romy, zaangażowanej w dokapitalizowanie 150 mln euro - 89 mln euro zostało już wpłacone przez aktualnego właściciela - nie będzie żadnego przymusu zakończenia operacji przed przewidzianym terminem. Może to stanowić znaczącą przewagę, zwłaszcza dla przedsiębiorcy, który chce kupić i tym samym jest już zmuszony do wykonania znaczących nakładów pieniężnych. Wybór, wypisany czarno na białym w dekrete, jest następstwem kryzysu, który przeżywamy i który wpłynie nieuchronnie na stan rachunków każdej grupy własnościowej (w przypadku Romy mamy tu do czynienia ze znaczącym przywilejem, gdyż klub już cierpiał, z uwagi na minus 87 mln euro w półrocznym sprawozdaniu, zatwierdzonym w lutym). Jednak jeszcze ważniejszy aspekt dla Romy jest związany z artykułem ósmym dekretu. Artykułem, w którym mówi się wyraźnie o finansowaniu akcjonariuszy czyli pieniądzech, które właściciele może włożyć do kieszeni swojej spółki, co robić niedawno Pallotta przy kilku okazjach. Te pieniądze ten sam właściciel będzie miał potem prawo odzyskać.

Teraz jednak odstępowanie zawarte w dekrete anuluje datę 31 grudnia jako ostateczną do odzyskania pieniędzy, odraczając ją na dowolny moment w przyszłości. Przywilej się podwaja, bowiem miałyby pozytywny efekt także na złożenie obowiązkowej oferty przejęcia, gdy tylko zamknięto by transakcję. To bardzo ważne dla Romy, gdyż oznacza, że w momencie gdy Friedkin stałby się właścicielem, mógłby od razu wprowadzić płynność finansową w kasie klubu, unikając w ten sposób konieczności robienia nowego podniesienia kapitału, co, z uwagi na stan rachunków, byłoby prawdopodobnie konieczne. Kolejnym pozytywnym elementem, który dotyczy rachunków, jest to, że UEFA i nasza federacja piłkarska, w związku z nadzwyczajną sytuacją, która przeżywamy, odstąpiły od niektórych obramowań ekonomicznych, które dotyczą rejestracji w rozgrywkach i europejskich pucharach. I również ten aspekt może być przywilejem dla Friedkina w jego zamiarze nabycia Romy.

Tak, ale jak przebiegają negocjacje? Obydwie strony rozmawiają, z oczywistych

powodów, silnik nadal pracuje, ale wrzucony na luz. Nie ma potwierdzeń, ale wydaje się jasnym, że ze strony grupy Friedkina jest w tym momencie zamiar jak najdokładniejszego przeliczenia jakiego rodzaju szkód ekonomicznych dozna Roma i ogółem włoski i europejski futbol z powodu tej cholernej pandemii. Wszystko jest oceniane i w oparciu o otrzymane odpowiedzi, w przypadku potwierdzenia woli zakupu, zostanie złożona niższa oferta niż około 750 mln euro, która została ustalona gdy strony były o krok od podpisów. W tym punkcie piłka przejdzie nieuchronnie na stronę Pallotty. Aktualny właściciel sprzeda klub za niższą cenę, aby uszczęśliwić swoich głównych wspólników, którzy naciskają od dawna na wyjście z zespołu Giallorossich?

Autor: abruzzo